

Zawódka 1. - Aumim
Piotrkowska 11. Telefo.
nr: 28-28, 228 i 229.
lub tego zastępcę oraz
wydawnictwa przyjmują
od 1 do 2 po południu.
prenumeraty:
w Łodzi 3 zł. 20 gr.
450, zagranicą 9.50.
do domu 40 gr.
nie przesłać bez oznaczenia
adresu, uważane są za bezpłat-
ne, przesyłki zarówno użytych jak
nieużytych redakcja nie zwraca.
20 groszy.

ECHO

Rok V, № 155. Łódź, Niedziela 23 czerwca 1929 r.

Ceny ogłoszeń.
Za wiersz milimetry 5-linowy:
pod tekstem i w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr
Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
szukiwania pracy 10 groszy; na-
tańsze ogłoszenie 150 zł, dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umó-
wionem miejscu 50 proc., 3-koloro-
we 100 proc. droższe. Za termin
druku administracja nie odpowiada

Pytanie.



Odybym tak był kawalerem,
Wolny, wesoly jak ptaszek
Szukałbym pięknej kobiety
Od Łodzi aż do Damaszk.

A że mam żonę i dzieci,
Ciężko pracuję i oto
Zadaje sobie pytanie
Pocoś się żenił idiotą?!

Tragiczna wycieczka do Poznania. POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS Z UCZENICAMI. Dwie zmarły, 14 rannych.

Gniezno, 23.VI. Od wł. kor. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na linii kolejowej Nakło — Gniezno w pobliżu stacji Arkuszewo nastąpiło katastrofalne zderzenie autobusu z pociągiem. Przejazd torowy na tym odcinku przejeżdżały dwa autobusy wiozące uczenie seminarjum żeńskiego w Wolkowsku na Powstanie w Wystawę Krajową w Poznaniu. Pierwszy autobus zginął szczęśliwie. W chwili, gdy drugi znalazł się na szynach wyjechał z zakreślenia pociąg osobowy. Maszynista zauważył autobus i pociąg w ruch hamulce. Było już jednak zapóźno. Zbyt bliska przestrzeń dzieliła parowóz od auta. Uderzony całą siłą bokiem parowozu autobus odrzucony został na odległość 10 metrów, rwał na łankę i przewrócił się do góry kołami ulegając zupełnemu strzaskaniu. Straszne jęki rozdarły powietrze. Kto żyw pośpieszył z pierwszego autobusu na pomoc. Z podszatków samochodu wydobyto sześć ciężko rannych uczniów. Dwie z nich zmarły w drodze do szpitala. Prócz nich 14 dzie-

czyn odniosło łatwiejsze. Pół zgoną głową. Większą część uc-
niczek szofer wyszedł z katastrofy, znie-
też z połamaniami nogami i potłu szpitala w Gnieźnie.

Rozruchy studenckie w Wiedniu.



Trwający od dłuższego czasu konflikt między niemieckimi, a żydowskimi studentami przybrał charakter tak gwałtowny, iż w dniu 20 b. m. musiała interwenjować policja. Na zdjęciu gmach uniwersytetu.

Sprawa pabjanicka niezatwiona.

Dwie konferencje inspektora pracy.
Z Pabjanic donoszą: Sprawa zatargu w firmie Krusche i Ender w Pabjanicach nie została dotąd zatwiona. 4000 robotników pozostaje bez pracy. Znaczna część ich jest zasadniczo przeciwna strajkowi, winę którego składa całkowicie na robotników młodych, ulegających podszeptom żywiolów antypaństwowych. W dniu wczorajszym robotnicy wyłonili z spośród siebie delegację, która udała się do okręgowego inspektora pracy z prośbą o skuteczną interwencję. Jak się dowiadujemy inspektor pracy odbędzie w poniedziałek konferencję z przedstawicielami związku i zapozna się z faktycznym stanem zatargu.

Ukraińcy interesują się sytuacją polityczną Polski.

Lwów, 23.VI. (Od wł. kor.) W dniach najbliższych odbędzie się we Lwowie nadzwyczajne zebranie prezesów klubów parlamentarnych stronnictw ukraińskich. Omawiana będzie aktualna sytuacja polityczna.

WIELKA AFERA BILETOWA NA LINJI WARSZAWA-POZNAŃ.

Aresztowanie wyższego urzędnika warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Warszawa, 23.VI. W dniu wczorajszym władze policyjne w Warszawie wykryły wielką aferę biletową na linii Warszawa-Poznań. Wobec tego aresztowano jednego z wyższych urzędników warszawskiej dyrekcji kolejowej. Pośrednikami w tej sprawie okazały się owego urzędnika, którego nazwisko policja trzy-

ma chwilowo w tajemnicy, byli również Moszek Orman z Warszawy oraz Pinkus Hans zamieszkały w Poznaniu przy ulicy Wielkiej Garbary 41. Wszystkich prócz Moszka Ormana aresztowano. W kieszeni Tullera podczas rewizji znaleziono kopertę z 10-ma biletami tego rodzaju, wręczonymi przez nieuczciwego urzędnika. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Spodziewane są dalsze aresztowania. Skarb państwa poniesie wskutek tych operacji kilkadziesiąt tysięcy złotych straty.

Radość wśród pracowników Kasy Chorych. Punktualna wypłata pensji.

Łódź, 24 czerwca. Komisarz rządowy Kasy Chorych w Łodzi dyr. Łopuszański po powrocie swym z Warszawy, gdzie w Ministerstwie Pracy złożył sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń, mających na celu uzdrowienie stosunków w łódzkiej Kasie Chorych, powrócił onegdaj do Łodzi. Pierwszym zarządzeniem dyr. Łopuszańskiego było polecenie normalnego wypłacania poborów urzędnikom kasy, którzy dotąd otrzymywali pensję miast 1, piętnastego każdego miesiąca i to w kilku ratach. Na skutek zarządzenia zaległa pensja za czerwiec została już wypłacona, zaś pobory lipcowe urzędnicy otrzymają w d. 1-ym przyszłego miesiąca. Jakże będą następne zarządzenia komisarza rządowego Kasy Chorych w Łodzi, pokażą najbliższe dni.

Czarodziejskie okienko Nr. 1 zaprasza po raz drugi zbieraczy kuponów

Łódź, dnia 24.VI. Po zamieszczeniu w „Echu” 25 kolejnych kuponów wielkiej loterii na zakup okrętu handlowego dla polskiej floty państwowej, umieścili

„ECHO” Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.
Kupon zapasowy.
(zastępuje poszczególne numery)
Łódź, dnia 23. 6. 1929 r.
(WAŻNE DLA OKAZIŚCIELA)

Kupony kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego w czasie od 25 VI do 28 VI.

brakujące numery. Począwszy od poniedziałku czarodziejskie okienko Nr. 1 w administracji naszego pisma (Piotrkowska 11) w godz. od 9 do 1 i od 3 do 7 zamieniać będzie kupony „Echa” na efektywne bilety loteryjne. 25 kuponów „Echa” uprawnia do otrzymania 5 losów, wielkiej loterii na zakup okrętu handlowego. O dniu losowania w Juljanowie powiadomimy wkrótce naszych czytelników.

STRZAŁY NA MECZU. Rozgorączkowana publiczność pobiła graczy.

Wczoraj podczas meczu Turystów — Hakoah o mistrzostwo kl. A na boisku ŁKS wywołana została przez graczy Turystów nie biorących udziału w grze: Michalskiego, Krügera i Niewia domskiego wielka awantura zakończona bójką na łaski publiczności ze wspomnianymi zawodnikami. Nie pomogła interwencja policji. Zdenerwowany tłum rzucił się na Michalskiego, pobił go i interwenjującą policję zmusił do wycofania się z placu boju. Jeden z będących na meczu wywiadowców policyjnych użył broń palnej co do reszty wyprowadziło tłum z równowagi. Niewiadomo jak zakończyłaby się ta niewidziana dotychczas walka graczy, policji i sympatyków Turystów i żydowską publicznością, gdyby nie zamknięcie się strzelającego wywiadowcy w domku dozorczy boiska. Aresztowanych tłum odbił. Zawody przy stanie 3:2 dla Turystów zostały przerwane.

STALIN USUWA WSZYSTKICH.



Klara Zetkin, delegatka niemieckiej partii komunistycznej w kominternie została z powodu konfliktu ze Stalinem wyłączona z partii.

Konferencja dyrektorów departamentów przed wyjazdem ministra Kwiatkowskiego na urlop.

Warszawa, 23.VI. (Od wł. kor.) Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja dyrektorów departamentów pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego. Konferencja ta miała na celu omówienie najważniejszych zagadnień polityki ministerstwa w związku z wyjazdem ministra Kwiatkowskiego na urlop.

Przemysłowcy niemieccy za traktatem handlowym 28 okręgów opiekuńczych w Łodzi

Znamienna odpowiedź na przemowę dyr. Barcińskiego.

Pomoc doraźna dla biednych.

Łódź, 24 czerwca. Przybyła do Łodzi, po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wycieczka przemysłowców i przedstawicieli sfer gospodarczych w Niemczech. Zwiedziła w ciągu dnia wczorajszego gruntownie zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana, gdzie uczestnicy wycieczki interesowali się urządzeniami poszczególnych oddziałów fabryki, jak również instalacją elektryczną zakładów.

Z fabryki Scheiblera i Grohmana zagraniczni goście obejrzeli fabrykę papieru Saenge'a w Pabjanicach, przyczem w dro-

dze powrotnej do Łodzi zwiedzili cmentarz wojskowy pod Rzgowem, gdzie pochowano kilka tysięcy żołnierzy niemieckich, poległych w wojnie światowej.

Po powrocie wycieczkę podejmowała śniadaniem w złotej sali Grand Hotelu Izba Przemysłowo Handlowa.

Gości w imieniu Izby powitał p. Henryk Barciński, po krótko mówiąc, że przybycie to daje sposobność zapoznania się z przemysłem polskim.

W odczynie p. Schmidt, viceprezes związku „Wirtschaftsbund für Polen” podkreślił, że sfery przemysłowe niemieckie uważają zawarcie traktatu handlowego między Polską i Niemcami,

za konieczne.

Po przyjęciu wycieczki przemysłowców niemieckich wyjechała do Warszawy.

Łódź, dnia 23.VI. Jak wiadomo, niedawno ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej w miastach.

W dniu wczorajszym sromąta była tematem obrad Magistratu.

Na posiedzeniu tem dokonano podziału miasta na 28 okręgów opiekuńczych, przyczem wielkość takiego okręgu wyznaczać ma wydział opieki społecznej przy Magistracie.

Opiekunowie społeczni, którzy wyznaczeni zostaną przez Radę Miejską, na jednym z najbliższych posiedzeń, będą za zadanie roztoczenie opieki nad osobami opieki takiej potrzebujących.

Opiekunowie społeczni będą

badać jednocześnie stosunki majątkowe osób, które zwracają się o opiekę i wydawać na ten cel taką zastępcę.

Rozporządzając odpowiednimi funduszami, opiekunowie mogą udzielać również pomocy doraźnej osobom znajdującym się w ciężkich warunkach.

Poza tem opiekunowie społeczni będą obowiązani stawiać przed komisjami swe wnioski oraz zdawać sprawozdania z swej działalności.

Elektryfikacja Kalisza. Budowa kabli.

Kalisz, dnia 23.VI. Jak się dowiadujemy Kalisz opracował projekt elektryfikacji Kalisza i powiatu kaliskiego.

Projekt ten przewiduje bezpośrednio przeprowadzenie ka-

bli i ma tę dogodną stronę, że prąd elektryczny byłby znacznie tańszy niż obecnie, co byłoby wielkie znaczenie dla wojny przemysłu.

Ciesz się, że nie masz koni. Inaczej musiałbyś stemplować.

Łódź, dnia 23.VI. Wobec wzmocnienia się w ostatnich czasach na terenie m. Łodzi zachorowań koni na nosaciznę, Miejski Urząd Weterynaryjny, wydał zarządzenie zabraniające na terenie naszego miasta sprzedawania i przeprowadzania z jednej stajni do drugiej, ani też wyprowadzania z miasta

koni, których dowody towarzyszące nie zostały ostemplowane.

W razie stwierdzenia choroby u koni, których właściciele nie zastosowali się do powyższego zakazu, tracą oni prawo do odszkodowania za utratę przez urząd weterynaryjny, koni, których dowody towarzyszące nie zostały ostemplowane.

12 ABSOLWENTÓW kursów szycia i robót ręcznych.

W dniu 21 b. m. na kursach kroju, szycia i robót ręcznych M. Putowej w Łodzi przy ul. Zgierskiej 11 odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Pełny dwuletni kurs bardzo dobrym wynikiem ukończyli świadectwa otrzymały pp. A. Wejerowa St. Maślankiewiczowa-

na J. Fischel, J. Grzelczak, Martius, A. Kosmalanka E. Kert, St. Michalak J. Kocian, M. Koperska J. Sendowska Kaliszówna. Zapis nowych uczniów 1, 2, 3 lipca od 4 - 7 godzin w kancelarii szkolnej ska 11.

Niebezpieczny przestępca wpadł w ręce policji.

Łódź, 23 czerwca. Od dłuższego czasu w Kaliszu i okolicy grasował solista - włamywacz, przysławny swymi wzbudzającą lek wśród mieszkańców. Władze śledcze napróżno starały się zmieszkodziwie przestępcę.

Na mocy konfidencyjnych danych stwierdzono, że poszukiwany przestępca ukrywa się w pewnej „melinie” kaliskiej.

W rezultacie zarządzanej niezwłocznie obławy włamywacza ujęto.

Na widok wkraczającej policji przestępca wyciągnął rewolwer, który przed oddaniem strzału został mu na szczęście wytrącony z ręki. Ujętym okazał się

niebezpieczny, dawno poszukiwany przez władze śledcze przestępca Stanisław Kędziński, mieszkaniec miejscowości zamieszkał w

Okutego w kajdany, eskortą przewieziono do więzienia.

1-szy lipca Smutny dzień towarzyszy

Łódź, dnia 23.VI. Jak wiadujemy, z dniem 1 lipca wchodzi w życie nowy podział terytorialny miasta Łodzi. W związku z tem, z dniem 1 lipca przestają być obywatelami naszego miasta mieszkańcy następujących miejscowości:...

Następca generała Bootha.



General Stiggins z małżonką, który objął stanowisko zmarłego generała Bootha w armii zbrawienia.

Ze świata stalowych bicepsów. Nagroda: złamany obojczyk. Wczorajsze walki w cyrku.

Bryła w walce z Pooshoffem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W drugiej rundzie, przy widocznej przewadze Pooshoffa w brutalny sposób rzucił przeciwnika o dywan.

Lekarze stwierdzili złamanie obojczyka. Wobec wypadku walka została anulowana Bryła wyjeżdża na kilkumiesięczną kurację do Berlina.

Szeker, jedynie dzięki swej technice, nie uległ przeważającej sile Petrowicza.

Na bardzo wysokim poziomie prowadzona była walka Wajnura - Szczerbiński. W 15 minucie zwyciężył Wajnura klasycznym przerzutem przez bledro.

Czwarta para Kernatz - Kraus walkę doprowadzali chwilami do stylu wolno-amerykańskiego. Licznym faulom nie było końca.

W 11 minucie zwyciężył Kornatz przerzutem przez głowę. Dzisiejsze walki budzą powszechne zainteresowanie, ze

względem na występ najpoważniejszych sił:

- 1) Śpiwaczek - Wajnura,
- 2) Pooshoff - Stibor,
- 3) Walka eliminacyjna do rezultatu: Kraus - Szczerbiński.
- 4) Złotker - Kornatz do rezultatu.

Zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich.

Warszawa, 23.VI. (Od wł. kor.) 2-go lipca odbędzie się w Poznaniu zjazd wszystkich prezesów okręgowych urzędów ziemskich.



S. P. MARJAN ŁUBA jeden z najstarszych i społecznie zasłużonych obywateli łódzkiej zmarł w dniu 21 b.m.

Nowe przepisy pocztowe. Na czele komisji kodyfikacyjnej stanął dyr. Frączkowski.

Warszawa, 23.VI. (Od wł. kor.) W Ministerstwie Poczty i Telegrafów utworzono komisję dla kodyfikacji wszystkich przepisów pocztowych różnorodnych w trzech dziedzinach oraz dla opracowania nowych przepisów, których brak dalej się dotkliwie we znaku. Na czele komisji kodyfikacyjnej stanął dyrektor departamentu Frączkowski.

Radjo-kącik.

Niedziela, 23-go czerwca. Warszawa. — Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej; 11.45 Komunikat: Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 11.50 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Koncert popularny; 15.50 Komunikaty przygodne; 16.00 Odczyt p. t. „Walka z motylicą wiatrobiana” wygłosił inż. Stefan Groulich; 16.20 Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej” wygłosił dr. Tadeusz Ryłski; 16.40 Odczyt p. t. „Konieczność i ich sprząt” wygłosił inż. Zdzisław Krzyżowski; 17.00 Koncert popularny; 18.35 Odczyt p. t. „Macierzyństwo u kobiet” wygłosił dr. Fryderyk Łowicz; 19.00 Roz-

małtości; 19.25 Odczyt p. t. „Pierwsi Polacy w Ameryce” oraz jak imć p. wojewoda Mostowski za masę cudowną chciał kupić nową Polskę w Ameryce” — wygłosił prof. Henryk Mościcki; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja koncertu z Doliny Szwańcarskiej; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.25 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej; 22.40 Komunikaty policyjne sportowe i nad program; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

„NOC ŚWIĘTOJAŃSKA” W PARKU HELENOWA.

Zapowiadana na dziś zabawa poświęcona nocy świętojańskiej, jak było do przewidzenia, wzbudziła zainteresowanie w najszerzych sferach naszego miasta.

Wspaniała ta zabawa rozpocznie się 3-iej i do godz. 5.30 poświęcona będzie skim naszym, dla których dyrekcja szynkierstwa arcyciekawych niespodzianek. Druga zabawa od godz. 5-iej dla najszerzych mas Łodzi, zapowiada się również imponująco.

Arcyciekawym program zawiera koncepcję konane na stawie, tańce pod kierunkiem strza p. Majewskiego, rakietki oraz ogniste, puszczanie wianków na wodę i wiele innych.

DIŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Piotrkowska 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Remyz (Pomorska 10), A. Potasza (Kościełny 10),

ZBIOROWA SKARGA ROBOTNIKÓW w Sądzie Pracy.

Łódź, dnia 23.VI. Jak już do nosiliśmy w dniu wczorajszym, w fabryce „Wierzbowianka” znów wynikł zatarg pomiędzy robotnikami a dyrekcją.

Przyczyną zatargu był spór o wypłacenie robotnikom urlopów.

Robotnicy za pośrednictwem związku postanowili wnieść zbiorową skargę do Sądu Pracy w Łodzi.

Skarga ta złożona zostanie już w poniedziałek.

Dzieci łódzkie w Busku. Posiedzą tam 6 tygodni.

Łódź, 23.VI. Jak się dowiadujemy, w tych dniach wydział opieki społecznej Magistratu skierował do Buska na kurację 10 - 20 dzieci z pośród zakwalifikowanych przez lekarzy. Są to wychowanki szkół powszechnych i miejskich zakładów wychowawczych.

Dziewięć dziewcząt zamieszkała na kolonii dziecięcej im. Rektora Budzińskiego. Okres kuracji potrwa 6 tygodni.

Maszyna poszarpała ramię ekspedjentowi. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 23 czerwca. W fabryce przy ulicy Wólczańskiej 53 maszyna poszarpała lewą rękę ekspedjentowi 37-letniemu Ignacemu Kowalewskiemu.

Ofiarę wypadku, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono na karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do domu.

W fabryce przy ulicy Karola 6 uderzony walkiem maszyny odniósł rany głowy i ramion 21-letni Tadeusz Kujawski, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 264. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

Przy zbiegu ulicy Narutowicza i Skwerowej najechany przez samochód odniósł rany twarzy i złamanie lewej nogi 8-letni Jurek Herk, uczeń, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 46. Ciężko poranionego chłopca przewieziono do szpitala Anny Marii. Sprawcę wypadku szofera aresztowano.

Przy zbiegu ulicy Kilińskiego

Składowej nalechana przez samochód uległa ogólnym obrażeniom ciała 60-letnia Aniela Śpiwakowa, mieszkanka wsi Helenów, pod Łodzią. Nieszczęśliwą staruszkę przewieziono do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Przy wejściu do parku „Helenów” podczas sprzeczki z bieterem dostał ataku nerwowego 22-letni Mieczek Głowiński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Południowej 28.

Głowińskiego, po udzieleniu mu pomocy przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

Przy zbiegu ulicy Narutowicza i Skwerowej najechany przez samochód odniósł rany twarzy i złamanie lewej nogi 8-letni Jurek Herk, uczeń, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 46. Ciężko poranionego chłopca przewieziono do szpitala Anny Marii. Sprawcę wypadku szofera aresztowano.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat dr. Diesla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki - apteka.

W Amsterdamie...



Na dziedzi: Królowa wdowa Emma, królowa Holandji Wilhelmina i księżniczka Juliana na spacerze.

Kongres kinematograficzny w Paryżu.

Prezentacja 17 państw europejskich.

W Paryżu odbyły się obrady kongresu, zwanego międzynarodowym zjazdem teatrów światłych, z udziałem przedstawicieli kinematograficznych.

W otwarcie kongresu uczestniczyła przedstawicielka 17 państw europejskich.

Ami teatrów Sorbony.

Prezesa p. François Poncet, sekretarz stanu ministerstwa sztuki pięknych.

Przemówienie inauguracyjne p. t. Bréillon, prezesa międzynarodowego, powitał obecnych, a następnie przemówienie przedstawicieli różnych państw.

François Poncet, który przewodniczył, przedstawił program interesu teatrów, ten, który zasadniczo ograniczy do wytwórczości swego własnego, a także i ten, który

Ciekawy człowiek.

Cieszy się dużym powodzeniem w Berlinie.

W etacie niemieckim w Berlinie wystąpił niedawno 20-letni liliput, młodzieniec Borys Szapiro. Pomyślał sobie, że to jakiś żółtodziób.

Powrócił on jednak do Berlina z podróży naokoło świata. Niedawno można było widzieć w wielu pismach ilustrowanych Emila Janningsa w towarzystwie owej karmy, który podczas jakiejś uroczystości potrafił wtargnąć do domu, w którym Jannings przebywał, schował się za firankami i nagle bęc — zjawił się przed sławnym artystą.

Ten Szapiro to bardzo ciekawy człowieczek. Gdy miał lat

Plagiaty o głośnych nazwiskach.

Wielcy pisarze mieli też chwile „słabości“

Dookoła wystawienia „Opery za 3 grosze“ w opracowaniu poety Berta Brechta wszczęło się w prasie niemieckiej ogromne larum.

Prowadzenie tej sztuki, będącej słabą przeróbką tekstu angielskiego, rozpetęło istną burzę wśród krytyków. Rozległy się zarzuty plagiatu.

Jedno z pism berlińskich wskazało na to, że piosenki śpiewane w tekście przez zebranych są pióra... Villona.

Dyskusja przyniosła jednak szereg argumentów na korzyść Brechta. Wykazano, że plagiat lub pewna forma plagiatu jest udziałem nawet największych pisarzy świata. A sposób, w ja-

ki Brecht zastosował piosenki Villona wyklucza celowe podejrzenie plagiatu.

Jedno z pism przypomina w związku ze sprawą Brechta kilku plagiatorów o głośnych nazwiskach.

Stendhal (Henryk Beyle) napisał książkę p. t. „Życie Haydna“. Książka ta jest prawie w całości plagiatem z dzieła niejakiego Carpaniego. Na 298 stron książki Stendhala jest 200 stron prawie żywcem odpisanych z Carpaniego. Stendhal był tak bez troski w tych sprawach, że posłał Goethemu egzemplarz swej książki o Italji, która w dużej części była plagiatem z książki Goethego „Podróż włoska“.

Tolstoj wydał jak swoją, nowelę mało znanego autora francuskiego.

D'Annunzio bezceremonjalnie postępował sobie z utworami Flauberta, a Anatol France odpisywał na prawo i na lewo.

SKĄD WZIĄĆ PIENIĄDZE NA WALKĘ Z KLĘSKĄ BEZDOMNOŚCI?

Projekt dobrowolnych i przymusowych pożyczek na budowę mieszkań.

Dotknięci okropną klęską mieszkaniową, czynimy w Polsce od lat próby i wysiłki, aby sprawę budowy nowych domów skierować wreszcie na tory szybkiej realizacji.

Niestety, jak dotąd tkwimy wciąż w błędnym kole. Raz po raz pojawiają się projekty zarządzenia zła, lecz wszystkie nie wytrzymują próby życia.

I kiedy inne kraje europejskie zdołały już rozwiązać kryzys mieszkaniowy lub przynajmniej zdecydowały się na wybór polityki budowlanej, Polska wciąż jeszcze drepcze w miejscu i nie posiada nawet programu walki z klęską bezdomności.

W tym chaosie pomysłów, które rzucają z różnych stron ludzie mniej lub więcej kompetentni, należy zwrócić szczególną uwagę na projekt Instytutu specjalnie do tego powołanej, a mianowicie

Instytutu specjalnie do tego powołanej, a mianowicie

komitetu rozbudowy.

Projekt ten, nieznanym dotychczas szerszemu ogółowi, poddano na kilku posiedzeniach komitetu szczegółowej dyskusji i dziś przedstawia on jednolitą całość, która być może, stanie się podstawą ogólnego państwowego programu budowlanego.

Pierwszą zasadą, na której opiera się ten projekt, to zasada ustawowego obowiązku budowania, który obciąża państwo, samorządy, przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz zakłady ubezpieczeń społecznych. Na wszystkie te instytucje ustawa nałożyłaby przymus wnoszenia nowych domów dla swych pracowników.

Sumy na budowę mieszkań powinny być wstawione do budżetów instytucji na lat 10.

Projekt określa udział państwa i samorządów w tak pojętej akcji budowlanej na 2 miliardy 850 milionów złotych, co wystarczałoby na wybudowanie 400 tysięcy izb mieszkalnych.

Przymus budowania domów

dla pracowników powinien obowiązywać także wielkie przedsiębiorstwa prywatne zatrudniające powyżej 500 pracowników, oczywiście na innych nieco warunkach. Korzystałyby one mianowicie z niskoprocentowego kredytu do wysokości 60 proc. kosztów budowy.

Wreszcie gminy byłyby obowiązane do dostarczenia mieszkań czasowych dla ludności podpadającej pod ustawę o opiece społecznej, o ile ludność ta zamieszkuje w gminie od roku.

Poza tem mogłyby budować domy zarówno osoby prywatne jak i spółdzielnie, przy czym w ciągu 10 lat nie ciążyłyby na nowych domach żadne ciężary podatkowe.

Skąd wziąć pieniądze na budowę?

Projekt przewiduje, iż kapitał budowlany tworzy się: 1) z państwowego funduszu budowlanego, 2) z pożyczek wewnętrznych dobrowolnych i przymusowych, 3) z pożyczek zagranicznych, 4) z kapitałów instytucji ubezpieczeń społecznych.

Listy zastawne i obligacje wypuszczane na cele budowy, opiewałyby na złote w zlocie, byłyby oprocentowane na 8 proc., a umarzone po latach 30.

Instytucje ubezpieczeń społecznych i prywatnych obowiązywane będą lokowane w obligacjach budowlanych wolne kapitału.

Pożyczki udzielane będą gminom i spółdzielniom mieszkaniowym do wysokości 90 proc. kosztów budowy.

zakładem przemysłowym, zobowiązanym do budowy — do 75 proc., osobom prywatnym i spółdzielniom — do 60 proc.

Każdy budujący mieszkanie obowiązany byłby ubezpieczyć się na życie, a jego polisa asekuracyjna stanowiłaby gwarancję.

Przymusowej pożyczce (gdymy zawiody dobrowolne) podlegałoby:

- 1) właściciele nieruchomości miejskich i wiejskich do wysokości rocznego podatku od nieruchomości i gruntów, rozłożonego na lat 5;
- 2) lokatorzy domów, podlegających ochronie lokatorów, do wysokości rocznego podatku od dochodu, rozłożonego na lat 5;
- 3) płatnicy podatku przemysłowego do wysokości rocznego podatku, rozłożonego na lat 5.

Pożyczka przymusowa byłaby 5-procentowa, umarżana w ciągu 30 lat, przy czym zwolnieni byłiby od niej nabywający w terminie rocznym pożyczkę dobrowolną, lokujący w budowie własny kapitał w tejże wysokości, przedsiębiorstwa przemysłowe, ustawowo zmuszone do budowania mieszkań dla pracowników i osoby nie podlegające podatkowi dochodowemu.

Oto główne zasady projektu, który opracował komitet rozbudowy. Z pośród innych projektów wyróżnia się on dwiema charakterystycznymi cechami. Po pierwsze podkreśla on obowiązek państwa i samorządów do czynnego udziału w walce z bezdomnością, a po drugie zarzuca drogę tworzenia kapitałów budowlanych przez naciskanie sruby podatkowej, wprowadzając na jej miejsce system pożyczek u społeczeństwa.

Dyskusja publiczna, która niewątpliwie rozpocznie się nad tym projektem, wykaże, czy istotnie zawiera on zasady, zdolne ruszyć z martwego punktu kwestję klęski mieszkaniowej.

„Zwycięzony“ lotnik.



Pilot francuski Assolant, ostatni zdobywca oceanu w Ameryce na kilka dni przed lotem poznał młodą chórzystkę Pauline Parker, z którą się ożenił. Na zdjęciu lotnik i jego żona.

NAJPIERW MASZYNA DO PISANIA, POTEM PIÓRO.

W 200-stu szkołach nowojorskich wprowadzono obecnie po raz pierwszy próbę nauki pisania na maszynie dzieci w najniższej klasie, nie umiejących jeszcze pisać. O ile próby te okazały się pomyślne, władze szkolne N. Jorku mają zamiar wprowadzić oficjalnie w szkołach naukę pisania na maszynie, a potem dopiero naukę pisania ręką.

3 osoby w teatrze.



Zupełne fiasko poniósł w jednym z teatrów wiedeńskich nowa komedia Aonsnera. Na premierę przybyło trzech recenzentów i... nikt poza tem.

Ukochanego

zbiecie żółtwa.

W życiu jest gorączkowo szybko, a tym faworytem eleganckiego świata stało się zwiewne symbolem powolnego życia.

W tym chaosie pomysłów, które rzucają z różnych stron ludzie mniej lub więcej kompetentni, należy zwrócić szczególną uwagę na projekt Instytutu specjalnie do tego powołanej, a mianowicie

LECZNICA

SPECJALISTÓW PRZY
WYKONANIU
DENTYSTYCZNA ORAZ
WENEROLOGICZNA
LECZENIA
WENEROZYCHNYCH
CHOROBY
294, tel. 22-80
10 rano do 7 wieczór, w
kwiecie do 2 po poł. Wszyst-
kości i dentystyka. Kapiele
kwarцова, elektry-
cznego, szczyplenia, analizy
krwi, płowina, wydzie-
d.). Operacje, opatrunki
wizyty na miasto.
Porada 4 złote.

Niech żyje lato



i woda — wołają piękne kuracjuszeki na plaży w Deauville.

nim rozprawie, nie była zażądała ostatecznego zerwania, prosiła jednocześnie o odesłanie jej, w czasie jaknajkrótszym, wszystkich listów, jakie kiedykolwiek do niego pisała.

I oto, tego wieczora, w gabinecie swoim, do którego się schronił po obiedzie, Andrzej, zasiadłszy melancholijnie przed biurkiem, postanowił przystąpić do ekshumacji tej miłosnej korespondencji. Otworzył jedną z szuflad, zamkniętych na klucz i wiedziona jakąś dawką ciekawością, wyjął kilka listów. Były wyrazem gorącej bezinteresownej miłości kobiety nieśczęśliwej, zranionej, zniechęconej przez męża, która szukała oparcia w innym człowieku, ofiarowując mu na zawsze swe serce i życie!

A jednak Andrzej, przeglądając je, doznawał tylko przelotnego wzruszenia. Myślał: — Ba! Historia jest zawsze ta sama: z początku wahania, skrupuły, a potem te same wynurzenia, te same niepokoje, ta sama

wiecznie zazdrość! Stanowczo, wszystkie kobiety są podobne do siebie, gdy kochają. I mają także jednakowy sposób wyrażania swych uczuć! —

Westchnął, rozczarowany, i zebrałszy rozrzucone listy, miał zamiar wsunąć je do koperty, by odesłać je pod właściwym adresem, gdy uznał za sto sowne sprawdzić, czy nie pozostawił w szufladzie. I wówczas ręka jego wyciągnęła z dna szuflady jeszcze jakie dziesięć listów, związanych wstążeczką, na których ze zdziwieniem poznał własny charakter pisma. Zniemacka przypomniał sobie! Listy te naprawdę pisał sam. Były to najgorętsze, najczulsze, najbardziej namiętne wylewy jego uczuć z próśb o wszystkie, jakie wysyłał swej ukochanej. Oddawała mu je stopniowo dla przechowania, nacieszwszy się nimi, w obawie przed zazdrośnym śpiegostwem męża, gdy żył jeszcze.

Andrzej poznał je z wzruszeniem i ujął machinalnie jeden

z nich. Płomiennie słowa rzuciły mu się w oczy:

„...Ubośtwiana moja! Dziś więcej, niż kiedykolwiek, stało mi się jasne, jak bardzo cię kocham, jak dalece ta miłość przeobraża mnie, podnosi, uszlachetnia, stwarza ze mnie innego człowieka, człowieka godnego ciebie, który względem ciebie pozostanie takim na zawsze, a wieki!“

List całemi stronicami ciągnął się dalej w tym samym tonie. Po przeczytaniu go, Andrzej wziął do ręki list drugi, a potem trzeci i w miarę, jak czytał, ogarniało go głębokie wzruszenie. Zdawało mu się w istocie, że wyrazy, które skreślił ongi, nabrały znaczenia, wartości, patetycznej głębi, że wskrzeszały go takim, jakim był wówczas, w najlepszej, najpiękniejszej chwili swego życia, napełnionej wiarą, szlachetnością, współczynnymi porywami, przejętą najszlachetniejszą, najbardziej wzniosłą uczuciem.

Drzewa rzuciły wzruszenie

którego nie odczuł, przeglądając listy swej przyjaciółki, przyszło na niego teraz, gdy odczytywał własne swe listy! Rozczulał się nad samym sobą, miał chęć zapłakać.

Szepnął: — I powieźcie, że kochałem w ten sposób... mogłem tak myśleć... tak pisać! I byłbym zdolny napisać jutro to samo do innej kobiety! —

Lecz nie był tego zupełnie pewny.

Przywołał w pamięci obraz p. Voranges.

— Zresztą, czy potrafiłaby je ocenić według wartości! Jest taka młoda, taka niedoświadczona na jeszcze i może pociąga mnie właśnie ta młodość, oszalamiając mnie, zbliżając z tropu... może biore proste pragnienie za uczucie... Nie wolno mi zapominać; w moim wieku, może imam się niebezpiecznego przedsięwzięcia, oddalam się od prawdziwego szczęścia! —

Utonął w melancholijnej zadumie. Gdy wyrwał się z niej,

twarz jego, skapana łzami, wyrażała gwałtowne postanowienie. Wyrzucił głośno: — Chciałem zostać głupcem! Głupcem byłem, głupstwem dopełnić chciałem... Głupstwo nie do darowania! —

Chwytny arkusik papieru, zaczął pisać list nowy: Pisał do p. Calonne następującymi słowami: „Wybacz mi, ukochana moja że chciałem popełnić szaleństwo. Rozważyłem sobie wszystko i przejrzałem siebie. Tobie i tylko Tobie chcę życie swe poświęcić...“

Gdy skończył i już miał list wsunąć do koperty, namyślił się jeszcze i skreślił dopisek: „List ten wyprzecz mi tylko ko o chwil kilka, nie podrywaj go proszę. Chcę go zachować, dołączyć do innych listów — moich własnych — które, zwracając mnie sobie samemu, skierowały mnie znowu ku Tobie i tym razem na zawsze, czy słyszysz, na zawsze!“

Tłum. L. M.

nie szuflady.

Willa, gdy pani Calonne dowiedziała, wszyscy dookoła wiedzieli, że Andrzej Patrycja długo uczyni ją swoją, a przynajmniej ożeni się o jej rejce. Stosunek ich łączący od wielu lat, dla nich tajemnicą, a zarazem ich majątek, i stanowiącym w odpowiedzi sobie wzajemnie. Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, — choć zbliżał się już do sześćdziesiątki — zakochał się w młodej, pięknym pannie Cecynges i nawet miał zamiar ożenić.

Wówczas mówiąc, wahał się i może byłby się jeszcze dłużej, gdyby panna Cecynges, po gwałtownej z

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przy wysadzeniu mostu Kierbedzia przez Rosjan w roku 1915, wysadzono również w powietrze obydwa przewody wodociągowe, zasilające Pragę w wodę, gdyż Praga otrzymuje ją dotąd z ogólno-miejskiej sieci. Jeden z tych przewodów odbudowano w r. 1916. Oprowdza on dotychczas wodę do Pragi. Wobec jednak tego, że dla zabezpieczenia Pragi dostatecznej ilości wody konieczne jest istnienie dwóch przewodów, dyrekcja wodociągów i kanalizacji przyłączy w najbliższych dniach do odbudowy drugiego z omawianych przewodów. Przewód ten o średnicy 400 mm., będzie ułożony pod chodnikiem mostu Kierbedzia na długości przeszło 400 metrów.

Do urzędu inspekcji budowlanej wpłynęły nowe plany budowlane na kin. W samem śródmieściu projektuje się wybudowanie 3-ech nowych wielkich kin, przystem jedno z nich obliczone jest na 2500 miejsc. Wszystkie plany budowy kin rozważane są obecnie z punktu widzenia wymagań rozporządzenia o budowie kin, które się ma krótko za podpisem ministra robót publicznych ukazać.

Magistrat zatwierdził ogólny bilans tramwajów miejskich na rok budżetowy 1928-29, zamykający się obustronnie w aktywach i pasywach sumą 95.678.077 zł., rachunek strat i zysków na sumę 49.764.543 zł., z odpisami na fundusz renowacyjny tramwajów — 2.359.440 zł. i autobusów 217.750 zł., na fundusz zapasowy — 243.970 zł., emerytalny — 200.000 zł. i inwestycyjny — 2.241.488 zł., powiększenie inwentarza na sumę 8.856.183 zł., wykonanie budżetu z wyjątkiem w dochodach i wydatkach w tramwajach 38.780.428 zł. i w autobusach — 1.039.545 zł.

Ostatecznie ustalono, że w roku bieżącym z półkolonii

organizowanych przez magistrat, skorzysta 25.000 dzieci, z kolonii letnich skorzysta ogółem 6000 dzieci. Wskazuje to ogromny postęp, jak w tej dziedzinie czyni magistrat, albowiem w ubiegłym roku z półkolonii korzystało 18 tys. dzieci, z kolonii zaś tylko 4000 dzieci. Tegoroczna akcja nie zaspakaja jeszcze potrzeb dzieci w tym kierunku. Jednak ze względów budżetowych magistrat był skrepowany w tej akcji.

KRATCZKI.

Zły duch składu aptecznego Telefon upartej kobiety.

Prawo jest rzeczą bardzo mądrą i skomplikowaną dla niedoświadczonych laika. Prawo kryje w sobie karę za najrozmaitsze zbrodnie i przewinienia, każdy występki ludzki znajdzie w prawie swój odpowiednik, słowem prawo jest rama, która trzyma w sobie ludzkie ulomności. Kodeks karny rosyjski np., obowiązujący jeszcze dotychczas w niektórych częściach Rzeczypospolitej w artykule 491 przewiduje karę dla osobnika, który będąc świadkiem nieszczęśliwego wypadku, czy też ataku epileptycznego, sercowego lub t. p., mogących skończyć się śmiercią chorego, świadomie nie chce nieść pomocy i przeszkadza w jakikolwiek sposób w niesieniu tej pomocy innym osobom.

Jaskrawym przykładem zastosowania powyższego artykułu kodeksu karnego jest wypadek, który poniżej opisujemy:

Przy ulicy Targowej pod nr. 31, nawprost Wodnego Rynku znajduje się skład apteczny, w którym jako ekspedientka pracowała Anna Zerfas. Zerfasówna, jakby to można było sądzić z jej zawodu, który mimo dobrych zysków, jest jednak zawodem szlachetnym, bowiem

Śmierć 105-letniego dorożkarza w przytulku dla nieuleczalnie chorych.

Z Warszawy donoszą: W miejskim przytulku dla nieuleczalnie chorych i niedołężnych starców, zmarł ostatnio 105-letni starzec, Stefan Jankowski.

Jankowski był ulubieńcem całego zakładu. Nikt tak, jak on nie potrafił snuć opowiadań o starej Warszawie — o tem jak to dawniej ludzie szeroko żyli i wesoło bawili się.

A miał też Jankowski o czem opowiadać...

Przez blisko pół wieku był właścicielem najpiękniejszej parokonki warszawskiej, z którą dumnie wystawał przed najwykwintniejszymi restauracjami i hotelami.

Znał na pamięć stosunki ploteczki i sytuacje finansową każdej z wytworniejszych osób Warszawy z ubiegłego stulecia.

Zmarł nagle, nie zdradzając objawów żadnej choroby.

Tapicer z bujną przeszłością. Kradzież worka pocztowego.

Z Wilna donoszą: Dyrekcja Poczty i Telegrafów zawarła z właścicielem firmy autobusowej Piotrem Walentynowiczem umowę, na zasadzie której przesyłki pocztowe miały być dostarczane do urzędu w Niemenczynie.

P. Walentynowicz często wyręczał się niejakim Józelem Masiubańskim tapicerem o bujnej przeszłości kryminalnej, który odbierał pocztę w urzędzie pocztowym Wilno I, przenośli on do autobusu, a po przyjeździe do Niemenczyna wręczał ją urzędnikowi tamtejszego urzędu.

Zwyczaj ten trwał od dłuższego czasu, to też nikogo nie zdziwiło, gdy dn. 30 września r. ub. do ekspedycji pocztowej zgłosił się po korespondencję Masiubański, któremu bez żadnych trudności wydano dość obfity tego dnia pocztę, składającą się z przekazów, listów poleconych i zwyczajnych.

Wkrótce jednak okazało się iż tym razem Masiubański czynność tę zalał w bezwiedny przedsięwzięciu autobusowego i z podjętą pocztą, opakowaną w dwa worki

uolnił się.

Uwiadomiona policja delegowała w tej sprawie przed. śl. p. p. Umeckiego i Markowskiego, którzy wkrótce ujęli go myślowego sprzeniewiercę, który oświadczył, że worek z korespondencją prywatną porzucił w jednym z pawilonów na Targach Północnych, zaś z przesyłkami innymi poszedł na Górę Trzykrzyską, gdzie po przeszkaniu listów zakopał je w ziemi.

Łupem Masiubańskiego stało się 16 dolarów, znajdujące się w jednym z listów.

W toku dochodzenia okazało się, iż Masiubański i jego żona Karana są kradzieżkami. Masiubańskiego skazano 2 lata domu poprawczego z czczeniem odbytego aresztu wencyjnego.

U dorastającej młodzieży się rano szklaneczkę naturalnej gorzkiej Próżiszka - Józela i życia takowej jej czyszcząc nie na krew i naprawa funkcji i kieszek w dziewcząt i chłopców zbawienny skutek. W kilkanaście dni dziecięcych stosuje się wódka - Józela nawet u małych skłonnych do zaparcia stolca, w aptekach i drogeriach.

Raymond Griffith



Raymond Griffith jeden z najwybitniejszych aktorów komediowych polarnie jest znany w amerykańskim Max Lindberga

Takich frajtrów, to pod łóżko gonia!

Z Piotrkowa donoszą: Oficer inspekcji garnizonu i 25 pp. ppor. Witalis Piotrowicz wysłał pewnej niedzieli patrol wojskowy w składzie czterech żołnierzy pod dowództwem starszego szeregowca Władysława Owczarka do miasta. Patrol miał polecenie badać spotkania po godzinie 9 wieczorem żołnierzy i rewidować przepustki.

Na ulicy Słowackiego starszy szer. Owczarek spotkał jakiegoś żołnierza, a ponieważ ten nie posiadał przepustki, zezwalającej na wyjście do miasta po godzinie 9-tej postanowił zabrać go do koszar do wyjaśnienia.

Po drodze jednak patrol natknął się na Romualda Kantor-

skiego, który bez powodu zaczął st. szer. Owczarka i nazywając go: „Ty zamazany frajtrze, takich frajtrów to pod łóżko gonia!” — zaczął namawiać zatrzymanego żołnierza do ucieczki.

Obrażony st. szer. Owczarek zabrał awanturującego się Romualda do komisariatu policji gdzie go wylegitymowano, a następnie złożył o zajściu dokładny raport ppor. Piotrowiczowi, który znowu ze swej strony zameldował dowódcy pułku i sprawa powędrowała do Sądu. W rezultacie Sąd Okręgowy w trybie uproszczonym skazał Kantorowskiego na dwa tygodnie więzienia, zawieszając mu karę na dwa lata.

nieśli ulgę cierpiącym w postaci środków usmierzających ból głowy, środków nasennych tudzież oleju rycynowego, powinna być również istotą szlachetną. Przytem Zerfasówna należy przecież do tej słabej połowy rodzaju ludzkiego, który powinien przecież być więcej wrażliwy na cierpienia bliźniego.

W dniu 5 marca 1929 roku o godzinie 16 min. 30 jakiś starszy wieśniak nagle zachorował, dostał silnych skurczy żołądka, tak, że obecni na Wodnym Rynku kupujący widząc, że nieudzielenie natychmiastowej pomocy choremu wieśniakowi spowodować może jego śmierć, pospieszyli zawiadzić pogotowie ratunkowe.

Jeden z obecnych na Wodnym Rynku, Stanisław Pawlic, wszedł do składu aptecznego, który był najbliższym miejscem wypadku i poprosił Annę Zerfas o pozwolenie zatelefonowania do pogotowia.

— Stać nie wolno dzwonić! — odparła zła Anna.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie — odparła niewiasta bez serca z istic kobiecą logiką.

Mimo dalszej usilnej prośby Pawlica, który przez okno pokazywał wóz chorego wieśniaka i grupę ludzi, otaczającą go, kobieta o kamiennem sercu, nie czuła na cierpienia bliźniego, ka tegorycznie odmówiła zezwolenia na skorzystanie z telefonu dla wezwania pogotowia ratunkowego.

Drugi przypadkowy świadek zajścia, Stefan Pardon, wobec zatwardziałości kobiety nazwiskiem Anna Zerfas, pobiegł do innego składu i zawiadził telefonicznie pogotowie które przez upór, złą wolę i brak serca Zerfasówny przybyło o kilkanaście minut później.

Lekarz przybyłego pogotowia stwierdził już agonję wieśniaka i orzekł, że gdyby pomocy udzielono o kilka minut wcześniej, chorego udałoby się uratować.

Wobec takiego orzeczenia lekarza Stanisław Pawlic i Stefan Pardon, oburzeni do żywego nie

W szkole.



Nauczyciel — Ludzie dobrze wychowani nie ziewają moje dziecko. Uczeń — Ludzie dobrze wychowani udają, że nie widzieli, gdy ktoś ziewa

H. K. WEBSTER. 23) KWARCOWE OKO. Przekład autoryzowany Z. Popławskiej. Pizredruk wzbroniony.

— O, jest i on! — zawołała. — Carty, oto Koni Mitchell. Widi pan, przyjechał! Elza poszła przebrać się do mego pokoju, a ja — dodała, drząc lekko — pójdę się ubrać.

Mitchell uściśnął mi rękę i skinął Lindzie głową na pożegnanie.

— Nie chce mi się siedzieć w mieszkaniu — rzekł. — Tam, koło stajni, jest moja ulubiona ławka. Lubie siedzieć na niej, żuć słome i gwizdać.

Poszliśmy obaj w kierunku stajenki. Schowawszy drut, we dług instrukcji Lindy, odszukałem Mitchella na owej ławce.

Był to bezspornie mężczyzna bardzo pociągający. Pomimo czterdziestki miał w sobie coś chłopięcego i był bardzo przystojny. Ale zdawał się nie wiedzieć o tem, tak był swobodny i naturalny w obęściu. Zawyzszał nieco rozgartony zwłazcza, gdy coś zabarbowało go poważnie, w uśmiechu i

zarysie ust miał pewien odcień romantyczności.

Nie dziwiłem się, że kobiety kochają się w nim (jak mówiła Linda) i że żona jest o niego zazdrosna. Ale wprowadziłem natychmiast poprawkę do opinii, jaką mógłbym urobić sobie na podstawie tych faktów: nie był bawidamkiem, raczej wolał towarzystwo mężczyzn i łatwo zdobywał ich sympatię. Co do mnie — poczułem ją odrazu.

Był w krótkich spodnach, w kurcie sportowej i czapce, jakie noszą gracze w golfa. Obcierał chustką pot z czoła. Usiadłem przy nim. Wtedy powiedział rzecz, która mnie zdziwiła:

— Muszę pana przeprosić za impertynencje, jakiej się dopuściłem względem niego. Nie wiem, czy pan o tem wie, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Onegdaj w nocy szedłem za panem.

— Więc to był pan? — krzyknąłem.

— Więc pan wie, że był śledzony? Nie dziwie się. Niedzieliłem robilem tego przedtem. Ale wróciłem tego dnia do domu późno i spostrzegłem, że pan wychodził z sieni naszego domu. W ostatnich czasach niespokojny byłem — to jest oboje z żoną byliśmy niespokojni o Lindę. Z powodu tych wszystkich

dziwacznych wypadków, które jej się przytrafiły.

— O nieba! — zawołałem. — Teraz już rozumiem wszystko! Widząc, że wychodzę z domu, w którym mieszka panna Defoe o tak późnej godzinie! Dziwi się, że mnie pan nie oddał w ręce pierwszego lepszego policjanta.

Z całą pewnością byłbym to zrobił — odrzekł. — Gdyby nie to, że Linda zastrzegła się stanowczo przeciwko mieszanin się w tę sprawę policji. I w tym wypadku — dobrze się stało. — Ładniebym wyglądał, gdybym kazał aresztować pana, nie wiedząc, z kim mam do czynienia. Czuję się głupio już z tego powodu, że pozwoliłem sobie śledzić pana! Nie przyznałem się do tego ani Lindzie, ani mojej żonie. Ale czy nie uważa pan, że powinna była wezwać policję?

Odpowiedziałem ni to ni owo, starając się mówić tak, żeby nie zauważył, że właściwie nie nie powiedziałem. Jest rzeczą zromazniała, że kobieta o znanem nazwisku, zwłazcza aktorka, unika niepotrzebnego rozgłosu i choćby cienia skandalu. Gdyby, oczywiście, owe dziwaczne rzeczy miały się powtarzać powinna zawiadomić policję. — Ale jeżeli seria wczepiała się

na znanych nam już faktach, lepiej nie mieszać w tę sprawę władz policyjnych.

Pytanie jego sprawiło mnie w zakłopotanie.

— Więc pan jest aż tak dokładnie poinformowany o tem, co się stało?

Przypomniałem sobie, co mi mówiła Linda w samochodzie, że nie wtajemniczyła Mitchellów w moje detektywistyczne zamiłowania.

— Słyszałem o tem cośnieceś dzięki gadatliwości Janiny. Janina wzięła tę rzecz o wiele poważniej od Lindy. To znaczy — dodałem — zapatrywała się na sprawę poważnie do chwili zniknięcia Pawła z pięciuset dolarami. Ale, o ile wyrozumiałem z dzisiejszej rozmowy, teraz uspokoiła się, chociaż jak powiada, bardzo dba o pieniądze. — Twierdzi, że Linda pozbyła go się tanim kosztem.

Mitchell rzekł powoli tonem bardzo poważnym.

— A pańskie zdanie?... To jest, czy pan podejrzewa, że na dnie tego wszystkiego tkwi Paweł?..

Dość trudno było dać mu wymijającą odpowiedź, ale w końcu udało mi się to. Powiedziałem, że nie widziałem Pawła na oczu. Mam o nim dwie opinie jedną od Lindy (pochlebna), dru-

gą od Janiny, która była uprzedzona do niego. Pańskie zdanie w tej kwestii jest o wiele cenniejsze od mojego!

Nie patrzyłem na niego i myśli moje zaabsorbowane były czemś bardzo odległym od tego, o czem mówił mi. Nagle, jak wulkan wybuchło we mnie podejrzenie, czy czasem nie posadza on swojej rodzonej żony? Jeżeli ona jest rzeczywiście kobietą, której list znalazła Doris w marynarce Maurwego Defoe — kobieta nieporęczalna, zazdrosna do szalu, to mogła przecież zdradzić się jakimś nieba-czonym słowem! Mogła zwrócić na siebie uwagę swoją fizjognomią psychologiczną ostatnich dziesięciu dni! Jakież piekło musiało przeżywać ten człowiek.

— Nie mogę rzucić prawdziwego światła na Pawła — odrzekł poważnie na moje straszne przypuszczenie.

Zielony samochód zjechał właśnie, szczęśliwie kładąc kres naszej rozmowie. Ponieważ nie widziałem, w jaki sposób mógłbym się dowiedzieć od Mitchella pańskiego nazwiska jego żony i czy znał ją za owych czasów, gwał jako człowiek nieznanany, płął się przy cwrku, straciłem ochotę do rozmowy z nim.

— Oto zakwita wesoła nadzieja

ja obiadu — powiedziałem. — Zdaje mi się, że zżółknął, kierując w tę stronę myśli. Linda zresztą na dzisiaj tabu na wszelkie jawniejsze zdarzenia, chce mieć prawdziwą na wsi. Zdaje mi się, że nimy jej wole uszanować.

Zrodził się z uśmiechem lancholijny, który tak rozumiałem, pamiętając nie jego żony, rzucione ranki Umilktem, żeby nowe cygaro i spoirzebo, zanim wejdzimy do B-4zie padało, niema zdań. Obiad bedziemy zjeść w mieszkaniu.

Zatrzymałem się i obcoupe Mitchellów, stojących w drzwiach, starszannie, automatycznie rzałem na koła. Ależ są mych wodziarów, co bite na podłodze stałem.

Zrobiło mi się przykchwile. Ślady powtórzyć były identyczne ze śladami samochodu Elzy, nie Czekajcie! Przecież on da limuzynę. A nie szofera na taką wyprawy zżwicię, półwczynał samochód Konieco. Czy jej towarzyszył?

SPORT

Wziela ostatnim dniem go Raidu Międzynarodowego.

Wzrost raidu międzynarodowego w r. 1926. Wzrost raidu międzynarodowego w r. 1926. Wzrost raidu międzynarodowego w r. 1926.

Poza Austro-Daimlerami, które idą na czołowych miejscach mimo braku Liefeldta, inne marki reprezentowane są przez poszczególne kierowców, przeważnie mało rutynowanych, którzy w raidzie większej roli nie odgrywają. Jedynym przedstawicielem marki Bugatti, zwycięzca łódzkiego wyścigu Szwarsteina, który nie wahał się delikatnej i rasowej maszyny zabrac na tę uciążliwą próbę. Jak dotąd Bugatti pokonywa wszelkie trudności znakomicie dzięki umiejętności jeździe Szwarsteina, który nabierał już znaczną ilość punktów dodatnich i który posiada zaletę, właściwą tylko niektórym kierowcom — umiejętność jazdy zarówno wyścigowej jak raidowej — dwóch sztuk bardzo odrębnych.

Zobaczymy wkrótce, co przy niosą nam najbliższe etapy. Jedyną kobietą, biorącą udział w raidzie — Czeszka p. Zabradnik na Laurin et Klement, ma wprawdzie sporo punktów karanych, jednak sam fakt stawiania do tak trudnego raidu świadczy już o wytrwałości i zaletach sportowych zawodniczki.

W niedzielę raid zostanie zakończony, przyczem szczegółowe wyniki ogłoszone zostaną do piero w poniedziałek, po dokonaniu badania technicznego samochodów.

KTO STARTUJE

Kolarzskich mistrzostwach Polski

Wyznaczonych na niedzielę 16 na Dynasach w Warszawie torowych Polaków będą kolarze na szosie: Puszczyński, Brauner (wszyscy Unio — Białobrot (Szturm), Bałachowski (Cracovia), Koszowski (Kaliszkie T. C.), Skórczowski (Legia — Warszawa), Podgórski (Tschirschnitz).

(wszyscy W. T. C.). Tytuł mistrza bronić będzie Ludwik Turkowski (W. T. C.). Oprócz rozgrywek o mistrzostwo Polski w programie zawodów niedzielnych znajdziemy szereg innych biegów. M. in. rozegrany będzie bieg dla sprinterów prowincjonalnych, którzy odpadną w mistrzostwie, handicap 800 mtr. 2 biegi półdystansowe i t. d.

Mistrzostwo Polski we florecie zdobył Segda.

Wzrost mistrz. Polski na florecie. Wzrost mistrz. Polski na florecie. Wzrost mistrz. Polski na florecie.

Wzrost mistrz. Polski na florecie. Wzrost mistrz. Polski na florecie. Wzrost mistrz. Polski na florecie.

Indjanin rekordzistą światowym. Pobił on rekord Anglika.

Wzrost indjanin rekordzistą światowym. Wzrost indjanin rekordzistą światowym. Wzrost indjanin rekordzistą światowym.

Wzrost indjanin rekordzistą światowym. Wzrost indjanin rekordzistą światowym. Wzrost indjanin rekordzistą światowym.

Radość w mieście.



Donald w rodzinnym mieście Lossiemonth w Szkocji. Od samego dworca poprzez całe miasto ciągnęły się szpalery publiczności.

Dziki drużyny na boisku Fioletowych. Remisowy wynik meczu.

Kiedy wreszcie skończy się żywot dzikich klubów w Łodzi. Kluby związkowe a nawet ligowe chętnie udzielają dziłom towarzystwom swych boisk, popierają je, a nikt nie zatroszczy się o to, by im umożliwić wstąpienie do Ł. Z. O. P. N. Apeluujemy tą drogą do czynników sportowych, by tą bawiącą się w sport młodzież zespolic i przygarnąć do siebie. Ostatnio znów na boisku przy ulicy Wodnej dwa kluby dzikie rozegrały z sobą mecz piłkarski. Wynik osiągnięto remisowy 2:2. Przebieg gry był następujący: TRUMPFELDOR — ASCOLA. Trumpfeldor w składzie: Glikstein II; Madrala, Lewi; Pozner, Bławat, Lasman; Danczygier, Sztorn, Fuks, Rotsztein Hahn; gra przez cały czas równorzędna.

z lekką przewagą Ascoli, która grając kombinacyjnie raz po raz podsuwa się pod bramkę Trumpfeldora. Jednak niedyspozycja strzałowa ataku uniemożliwia im zdobycie bramki. Nato miast „Trumpfeldor” w 14 minucie przerywa się przez linię ataku pomocy i obrony Ascoli i z podania Sztorna, Fuks zdobywa prowadzenie bez przerwy. Po przerwie w 23 minucie Lewi który przeszedł do ataku zdobywa piękną bramkę. Odtąd drużyna „Trumpfeldora” opada z sił, co wykorzystuje „Ascola” i zdobywa w 31 i 40 dwie wyrównujące bramki, przyczem jedną z karnego. Wyróżnił się „Triumfador” środkiem ataku Fuks, najruchliwszy na boisku, Sztorn na łączniku. Z „Ascoli” prawoskrzydłowy Skul.

Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo ligi

Dzisiaj odbędzie się następujące rozgrywki o mistrzostwo ligi: w Łodzi: Turysty — Ruch; w Warszawie: Polonia — I. F.

C.; w Krakowie: Cracovia — Pogoń; w Poznaniu: Warta — E. K. S.; we Lwowie: Czarni — Garbarńia.

Bramkarz musi stać na linii w czasie rzutu karnego.

Na posiedzeniu „International Board”, instytucji wyrokującej w sprawach przepisów piłkarskich, odbytem ostatnio w Paryżu pod przewodnictwem d-ra Bauvensa (Niemcy) znanego z prowadzenia meczu międzypaństwowego w roku ub. Polska — Szwecja, uchwalila szereg bardzo ważnych uchwał.

Wnioski szkocje, żądające powiększenia pola karnego i wykonywania rzutu karnego z miejsca, na którym przestępstwo zostało popełnione, upadły. Natomiast uchwalono, że bramkarz w czasie rzutu karnego musi stać na linii bramkowej, którą opuścić może dopiero po dotknięciu piłki przez strzelającego.

Markizy zrywają przechodniom kapelusze...

Czy mamy chodzić na czworakach po ulicach?

Okazuje się, że gdy tylko jakaś władza zapomni wydać przepisów, instrukcyj w swej dziedzinie — zaraz zaskradają się niedomagania. Życie trzeba regulować, nie ma rady, zwłaszcza gdy markizy zrywają przechodniom kapelusze, drapią łusiny lub wyrwywają garściami czupryny. Trzeba zabronić markizom nieciernej zabawy, trzeba wydać dla właścicieli „markiz” „ pouczenie” (Czesi to nazywają „wystrach”), żeby swoje „markizy” wieszali conajmniej na wysokości 1,90 metra nad chodnikiem. Można wyżej, bo mężczyzna wysoki lub w cylindrze na głowie musi mieć dwa metry „łuzu” wwyż, by swobodnie móc chodzić po ulicach.

Niewątpliwie w ogólnych przepisach o tamowaniu ruchu ulicznego jest powiedziane: „markiz nie wieszaj tak, by pod nią trzeba było przelaznąć się jak wąż lub na czworakach. Ale taka wzmianka jest naogół ogólnikowa. Trzeba wypisać wszystko do kumentnie, obliczyć wysokość w metrach, — a grzywny w złotych. Wówczas przepis będzie zrozumiały. CIECHOCINEK, 5 pokoi razem lub osobno na ostery mieszące do wynajęcia. Adwokat Nawarski, Ewangelicka Nr. 17.

„BLUSZCZ”.

Zamało się u nas wie i pisać o zasługach i pracy naszych kobiet na kresach zachodnich. Dla tego na specjalne wyróżnienie zasługujące bogato ilustrowany Nr. 24 „Bluszcza”, całkowicie poświęcony Górnemu Śląskowi. Rozpoczyna go serdeczne słowo wstępne od redakcji, poczem W. Walentyńcówna w źródłowej pracy udawadnia, na czym polega związek gospodarczy Górnego Śląska z Polską. H. Stęślicka-Kwiatkowska kreśli historię „Pracy społecznej kobiet na Górnym Śląsku”. Al. Hłasko-Pawlicowa w art. Rozwój szkolnictwa na Śląsku” daje zarys tej tak ważnej placówki kulturalnej i narodowej, jaką jest szkoła. Dział literacki wypełniają: ślicza na legenda o patronce Śląska św. Jadwidze, pióra Ewy Szelburg-Zarembiny p. t. „Relikwiarz” i wzruszająca powieść z czasów walk plebiscytowych, p. t. „Fotografia” Z. Wójcickiej-Chylewskiej. W „Serdecznym wspomnieniu” H. Soltysowa opowiada o tajnej pracy oświatowej przed laty 30-tu. Pamięci żyjących i zmarłych działaczek śląskich poświęca N. Jastrzębska specjalny artykuł „Działaczki śląskie”. W dalszym ciągu spotykamy „Dzisiejsze górnoślązaczki” H. Spoczyńskiej, „Marzankę” ciekawy obrazek z folkloru, „Dział etnografii w Muzeum Śląskiem w Katowicach” dr. T. Do browolskiego oraz „Oświatę gospodarczą kobiet na Śląsku” pióra T. Panińskiej.

Całość numeru przedstawia się bogato i interesująco. 5rs5.dczej.

Namioł Kara-Mustaffy zdobyty na polu chwały pod Wiedniem w Pawilonie ziemiańskim na P. W. K.

Na terenie rolniczym P. W. K. znajduje się pawilon Zwązków Ziemiaków. Pawilon ten obok licznych stoisk z ekspozycjami większej własności daje ogólne pojęcie o ekonomicznych, społecznych i kulturalnych walorach ziemiaństwa. Jeżeli chodzi o doświadczenia ekonomiczne większej własności to na P. W. K. stanowi on 92 proc. całości jej części rolniczej a w nasiennictwie 98 proc. świadcząc o decydującej roli gospodarstw folwarcznych w całości kształcie rolnictwa polskiego. Ciekawy architektonicznie i z wytwornym przepychem urządzony pawilon posiada dwa działy kulturalny i ekonomiczny. W dziale kulturalnym widzi się szereg dzieł sztuki i pamiątek historycznych, stanowiących własność ziemian. Nagromadzone są tam arasy, makaty łuczackie, pasy sluckie, orzę i zbroje z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Powszechny zachwyt wzbudza namioł Kara-Mustaffy, zdobyty na polu chwały pod Wiedniem. Zwiedzająca publiczność z pietysmem przygląda się pamiątkom po królu Janie Sobieskim, księciu Józefie Poniatowskim i Kościuszczyku. Ozdobione dywanami i makatami ściany są gęsto uwieszane portretami tych przodków obecnego pokolenia ziemian, którzy, świecąc przykładem patriotyzmu, dobrze zasłużyli się Ojczyźnie czy to na polu bitwy

czy też na niwie pracy społecznej i ofiarności na cele narodowe. W pawilonie nie brak dowodów tego, że ziemianie są spadkobiercami kultury i tradycji przedzobiorowej Polski i że po trafili dostosować ówczesne pojęcia i ideały do ducha i wymagań czasu. W części ekonomicznej budzą ogólne zainteresowanie artystycznie wykonane wykresy, które wykazują, że wytwórczość większej własności, mimo niesłychanych ciężkich warunków kredytowych, podatkowych i t. p. rozwija się w iście amerykańskim tempie, pozostawiając daleko w tyle produkcje gospodarstw włościańskich. Nie brak też dowodów troski ziemiaństwa o dalsze losy naszych gospodarstw włościańskich.



Fragment filmu „Gwiazda tańcerni portowej” z Jenny Jugo i Willy Fritschem.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Czeleńska 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. noczekalnia. Przyjmuję od godz. 8-10 i od 5-8 od 5-7.

Dr. med. Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5. Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuję od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla pań oddzielna noczekalnia.

Junoderma
Alabastrowy białość. Małowy mygład. Jedwabistość. JUNODERMA. MODUL CIEPŁY NIEPŁY. (MIĘKUSZCZY).

„SZCZUR HOTELOWY” na ekranie: „Odeonu”.

Pierwsza fala upałów powoduje obniżenie poziomu repertuaru kin łódzkich ku utraپieniu stałych bywalców. Typowym „letnim” filmem jest „Szczur hotelowy”, rzecz w pomysle niezła, ale chybiona w wykonaniu z winy nieinteligentnej reżyserji. Natomiast obsada aktorska jest wyjątkowo staranna. Można

bez przesady mówić o dobrej grze zespołowej. Film przypomina pierwsze obrazy Pawła Leni’ego, ustępuje im jednak pod względem konstrukcji i wykonania. Niektóre jednak szczegóły były umiejętnie ugrupowane, ujawniając w toku akcji i służąc za tło dość silnym konfliktom psychicznym. Steep.

„Powojenny mężczyzna” na ekranie: „Palace”.

Miły, bezpretensjonalny film. W europejskiej produkcji kinematograficznej ścierają się ostatnio dwa prądy: kosmopolityczny i narodowy. Pierwszy zaleca filmy, wyzute z cech indywidualno-narodowych, z akcją, która może dziać się wszędzie, z obsadą mieszaną; drugi — stara się z każdego kraju wydobyć pierwiastki swoiste, aby wzbudzić zainteresowanie odrębnym kolorytem (np. „Rapso dia węgierska”).

„Powojenny mężczyzna” jest typowym filmem kosmopolitycznym, interesującym zreszcie zrobionym, dobrze odegranym. Role główne odtwarzają: nieładna, lecz bardzo miła Betty Balfour i piękny Aleksander d’Arcy. Ten ostatni w tytułowej kreacji po raz pierwszy zabłysnął prawdziwymi urokami kunsztu aktorskiego i nieprzeciętnej urody, pełni życia, sentymentalnej, mocny w momentach dramatycznych. Steep.

Kto wie...



On: — Zostaw pan to krzesło w spokoju. Kto wie czy za chwile nie bedziemy sie kłócić.

Kręcimy!...

Najnowsza produkcja filmowa Polski.

Jak się zapowiada krajowa wytwórczość w nadchodzącym sezonie?

Rozwijająca się produkcja krajowa oraz wzrost zainteresowania filmem polskim na rynkach zagranicznych, zmusza kapitalistów do poważniejszego ustosunkowania się względem młodego przemysłu filmowego Polski.

Niedawna stała produkcja re prezentowała jedynie wytwórnia „Slinks”. Drugą placówką wytwórczą stworzył Leo Forbert, zakładając wytwórnię „Leo-Film”, która zrealizowała dotąd szereg udanych filmów („Policmajster Tagiejew”, „Zew morza”, „Kropka nad i”).

W r. ub. powstała nowa placówka filmowa „Kino-Film”, która wyprodukowała dotąd dwa filmy: „Szaleńcy” i „Ponad śnieg”.

„Star-Film” przystąpił do organizacji w łonie swego przedsiębiorstwa stałej produkcji, która przyczyniła się do stworzenia w krótkim czasie 2 zakrojonych na większą skalę filmów: „Mogła nieznanego żołnierza” i „Pan Tadeusz”.

Z biur kinematograficznych przystąpiły ostatnio do produkcji „Lux” (Dzikuska), „Gloria” (Przedwiośnie), „Enha-film” (Z ramion w ramiona).

Ostatnio powstała nowa placówka wytwórcza „Zjednoczonych Artystów”. Ponieważ pertraktacje z firmami „Gaugmont” oraz „Leo-Film” nie dały pożądanego wyniku utworzyli „Zjednoczeni Artysty Filmowi” wespół z biurem warszawskim „Lux” — nową placówką.

Reżyserem wytwórni „Z. A. F. — Lux” jest Michał Waszyński, dotychczasowy asystent reżysera.

Wytwórnia „Gloria” przystąpiła do realizacji trylogii St. Przybyszewskiego „Mocnego człowieka”. Reżyserję prowadzić będzie twórca „Przedwiośnia”, Henryk Szaro.

Obsada narazie trzymana jest w tajemnicy. Wiadomo tylko, że do roli „mocnego człowieka” zaangażowano wielkiej miary aktora, Grzegorza Chmara, bohatera słynnego „Raskolnikowa”, Grzegorz Chmara był jednym z filarów trupy Stanisławskiego. Drugą rolę męską odtwarza artysta teatru łódzkiego, Artur Socha.

„Wiosna idzie” — taki tytuł nosić będzie prawdopodobnie nowy obraz wytwórni „Enha-film” osnuty na tle powieści F. Goetla „Z dnia na dzień”.

Scenariusz nowego filmu „Slinks” wymaga zdjęć w Zakopanem podczas wiatru halnego i burzy. Ponieważ trudno o takie zjawiska atmosferyczne „na zamówienie” wytwórnia postarała się o stały kontakt z Zakopanem. I oto przed kilku dniami zawiadomiono „Slinks”, że wiatr halny się zbliża. W ciągu godziny ekspedycja gotowa była do drogi. W trzech samochodach udali się natychmiast do

Zakopanego: Jadwiga Smorska, Tadeusz Wesołowski, kierownik techniczny inż. Gniazdowski, reżyser Krawicz i asystent Szebeko.

Nowy film „Slinks” osnuty

na tle głośnej powieści „Pokolenie Marka Świdry” Andrzeja Struga w opracowaniu filmowym Anatola Sterna będzie nosił tytuł „Grzeszna miłość”.

Steep.

Uparta gonitwa na dachu 6-piętrowej kamienicy.

Przy bulwarze Pereire w Paryżu, przed sześciopiętrowym pałacem, w którym mieszka pewien inżynier, zgromadził się kilkutyśięcny tłum, chcący bezpłatnych widowisk.

Tem widowiskiem była ucieczka złodzieja, który, przychwy

cony na gorącym uczynku w mieszkaniu inżyniera, wy dostał się na dach pałacu.

Tłum z początku stał po stronie inżyniera i wrogo usposobiony przeciw złodziejowi. Wykrzykiwał wyzwiska na niego i groził mu pięściami

Ale złodziej nie sobie nie robił, a tymczasem inżynier zatelefonował po policję.

Policjanci z trudem przedarli się przez tłum, a potem szybko znaleźli się na dachu. Teraz jednakże zaczęła się uparta gonitwa.

Złodziej biegł tam i sam po dachu, a policjanci schwytać nie mogli. Wreszcie jednak udało się im przyrzeć go do samego brzegu gzymsu, zwieszającego nad ulicą. Zdało się im teraz go już mają.

Ale w tej chwili złodziej wziął rozpęd i zakreślił wielki łuk w powietrzu, skocząc na dach sąsiedniej kamienicy.

Thunowi się to podobalo i raz zmienił usposobienie — nał po stronie złodzieja, a wrogie stanowisko wzięli policjanci. Rozległy się huk klaski, jak po jakimś świętym numerze cyrkowym, a zremu przy tym skoku nie stało, znalazł się w powietrzu podszedł na sam brzeg swojego schroniska i złodziej uklon

w stronę publiczności. Policja teraz wezwala na pomoc straż ogniową, a ta jechawszy z parową siłą z jednego z balkonów wiodących obłała złodzieja takimi tokami wody, że się narządki, ku rozczarowaniu mów, wyrażających głośne zadowolenie, iż przedstawił tak przedko się skończyło.

KOBIETY BEZ SUKIEN.

Moda spodenek przyjęła się całkowicie.

Oczywiście na plażach i wycieczkach turystycznych.

Urzędowe przepisy ubranio we — choćby ukazały się w formie najsurowszej — nigdy nie wywierają wpływu na modę.

W chwili obecnej w Anglii wypowiedziano wojnę paniom, używającym spodni przy tenisie. Przypada nam, że spodnie noszone przy tenisie uważać można raczej za fragment pondsi, lecz pomimo to nawet w Anglii — jednocześnie bardzo postępowej i pełnej pruderji — nikt nie przwuszcza na serjo, by panie usłuchały surowego zakonu.

Kobieta w pyjamicie należy do zgoła naturalnych zjawisk światowego życia. Kobieta elegancka nosi pyjamę nie tylko w swej sypialni i przy stole śniadaniowym, lecz i na plaży oraz w wagonie sypialnym, a bardzo często widuje się zrana na balkonach w miejscowościach kuracyjnych panie, wypalające papierosa po śniadaniu w stroju, w którym do niego zasiadały, t. j. w pyjamicie.

Zmienia się tylko — stosownie do okoliczności — materiał pyjamy. Na plaży przeważa frotę, w sypialni i wagonie — jedwab!

Pyjamę zrzuca piękna pani, by nałożyć spodenki do gimnastyki lub trykocik do kąpeli. Żadnej kobiecie nie przyjdzie dziś na myśl, włożyć w tym celu

workowate spodenie, jakich w podobnych okolicznościach używano dawniej, tamując bowiem swobodę ruchów, na pełniając się wodą przy pływaniu.

Powrócił Dr. JÓZEF LUBICZ

ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Łódzka 28 tel. 41-46. Przyjm. od 5-7

Franciszkańska 31-a „BAJKA” róg Brzezińskiej

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych! Komedja pełna żywiołowego humoru i tempa p. t.

Król Ułanów

(PIOSENKI WIEDNIA).

HARRY LIEDTKE — MARJA PAUDLER. Nad program TANCERZ ZA PIENIĄDZE (Gi Go Lo). W roli tytułowej ROD LA ROCQUE.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziela i święta od 3-jej po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU, NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH KIOSKU „ECHA” PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Pluskwy to interesujące stworzonka — mówi najbogatszy kolekcjoner tych „miłych stworzonek”.

Demokratyczne czasy powojenne odznaczają się tem, że we wszystkich dziedzinach życia poszukuje się z gorączkową skwapliwością królów.

Król samochodów, Król narty, Król czekolady, Król szpilek do włosów (ten byłby obecnie najniebezpiecznym z królów świata...) wreszcie wszystkie pisma zagraniczne odkryły jednocześnie...

króla pluskiew. Ten małoapetyczny król mieszkający w Monachjum i zajmuje się zbieraniem pluskiew. Nie jest jednak zoologiem, tylko księgarzem i zbiera pluskwy z amatorstwa. Ma ich już 40 tysięcy sztuk

na szczęście nieżywych. Stoją w gablotkach pod szkłem, jak piękne okazy motyli, czy innych rzadkich owadów.

Król pluskiew chętnie pokazuje zwiedzającym swe skarby i objaśnia: „Zoologia zna 20 tysięcy gatunków pluskiew, ale jest ich w istocie trzy razy więcej. Pluskwy to interesujące stworzonka.

Włoska miejscowość opromieniła się sławą tajemniczej cudowności.

Włoska miejscowość Roccamontana stanie się niewątpliwie w krótkim czasie włoskiem Konnersreth. Przybyszą tam setki pielgrzymów ze wszystkich stron Włoch, aby podziwiać młodego czeladnika stolarskiego

Pietra Cianci, który jest czczony nby jako święty. Podobnie jak Teresa Neuman w Konnersreuth, posiada Pietro Cianci stygmaty Zbawiciela. Na rękach i nogach widoczne są wyraźnie rany od gwoździ.

Powstanie owych stygmatów jest bardzo interesujące i pozwala na bardzo głęboki sposób wnikać w tajemnicę licznych podobnych wypadków.

Pietro Cianci, który pracuje u pewnego stolarza został przez swego majstra przysłany do klasztoru w Roccamontana z poleceniem, aby odnowił tam krucyfiks. Z krzyża mianowicie spadł wizerunek Zbawiciela, zrobiony z masy papierowej, który należało z powrotem przymocować do drzewa.

Stolarz chwycił młotek i chciał zabrać się do pracy. W tej chwili ręka, trzymająca młotek, zdrewniała mu tak, że nie mógł ani jednego gwoździa wbić w ciało figury. Zdało mu się, że powtórzyłby w ten sposób zbrodnię Golgoty i przyczyniłby się sam do zbrodni Zbawiciela. Odrzucił młotek, uciekł z klasztoru i błądził cały dzień wokoło klasztoru. Także w nocy nie mógł znaleźć spokoju.

Gdy nad ranem wstał z łóżka, stwierdził z przerażeniem, że jego ręce i nogi okazują stygmaty. Wiadomość o tem zadzi-

wiającem zdarzeniu rozposzechniła się z szybkością błyskawicy. Już w dwa dni potem tłum pielgrzymów i ciekawych zmierział ku Roccamontanie.

Historja powstania stygmatów Włocha jest bardzo pouczająca, gdyż jasno okazuje, że tego rodzaju rany polegają na sugestji. Pietro Cianci dostał stygmaty po silnym przeżyciu, które go przez dzień i noc zaprzętało z całą mocą.

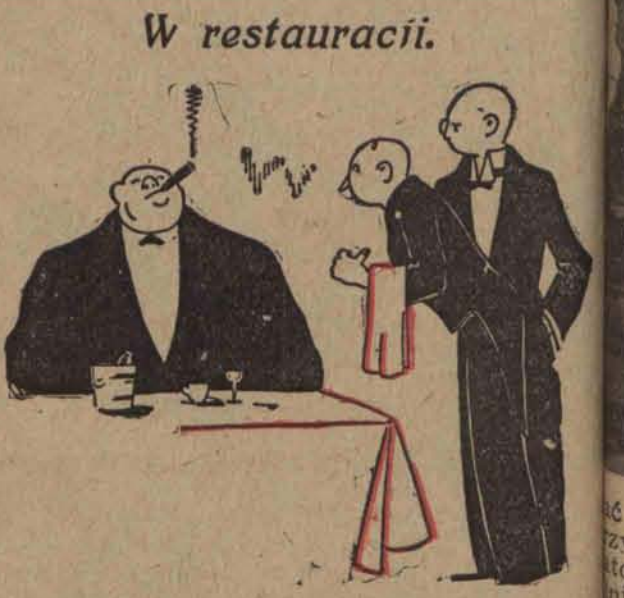
Dr. med. Rakowski Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

WINSZUJEMY: Jana Chr. Wschód 3.15 Zachód 20.01 Długość dnia 17.47 Przybyło dnia 9.47 Tydzień 26

Kobiety w sporcie (dawniej — a dziś.)



Dawniej grając w tenisie kobieta miała na sobie szalenie zapiętą bluzkę, długą suknię i ogromny kapelusz — dziś nosi strój swobodny nie krepujący ruchów.



Gość: — A to co za płyn w tej filiżance? Kelner: — Kawa proszę pana, ale niech pan na baczność, mamy taki nadmiar zupy w kotłach.